

# SEN O POTĘDZE

**Warta 2,5 mld zł nowa inwestycja w Hucie Miedzi Głogów, której głównym elementem jest piec zawieszinowy, ma zmniejszyć roczny koszt produkcji miedzi o około 80 mln zł. To oznacza, że potrzeba ponad 30 lat na zwrot zainwestowanych pieniędzy.**



Hymn państwowy odegrano, patetyczne przemówienia wygłoszono, toasty na bankietach wzniesiono. 20 stycznia w obecności prezydenta Andrzeja Dudy w Hucie Miedzi Głogów dokonano uroczystego otwarcia nowej linii produkcyjnej budowanej przez siedem lat za 2,5 mld zł, której głównym elementem jest piec zawieszinowy.

– Chcemy, żeby Polska była państwem silnym. Chcemy, żeby Polska była państwem zamożnym, dostatnim. Zamożność i dostatniość tych państw, które już ją osiągnęły, opiera się na własnym mocno osadzonym przemyśle – przemyśle, który jest w stanie zarazem generować innowacyjność, przemyśle, który przynosi wysoki dochód państwu – mówił prezydent.

Po zakończeniu uroczystości. Prezesi i dyrektorzy z Zagłębia Miedziowego poczuli się uhonorowani prezydencką wizytą. Również szeregowi pracownicy po-

winni odnieść wrażenie, że trud ich pracy został należycie doceniony, więc w mediach i rządowych komunikatach ogłoszono sukces. Pozornie życie w Zagłębiu Miedziowym powróciło do codziennej rutyny. Niestety, wciąż wypełniona jest ona wieloma problemami, o których niechętnie się wspomina na salo-  
nach. Problemami, z jakimi musimy się zmagać.

Lista ich jest długa i różnorodna oraz niezbyt pasuje do sielskiego obrazka, jaki władza, przy okazji różnych propagandowych oficjałek, usiłuje opinii publicznej prezentować.

Zadłużenie spółki kształtuje się już na poziomie 8 mld zł. Zadania produkcyjne stale rosną, a zarobki załogi konsekwentnie spadają. W całym ciągu technologicznym coraz bardziej odczuwalne są braki środków na konieczne inwestycje odtworzeniowe oraz udostęp-

niające kolejne partie złoża. Na dodatek podatek od kopalni wbrew obietnicom przedwyborczym nadal obowiązuje. Nie ma też żadnych realnych perspektyw na jego likwidację lub obniżenie. Co prawda prezydent Andrzej Duda podczas wizyty w KGHM zapewnił, że w trakcie spotkania z przedstawicielami rządu i Sejmu będzie rozmawiał o jego redukcji, ale kilka dni później wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego na antenie Radia Wrocław rozwiała wszelkie nadzieje. Stwierdził on bowiem, że: „KGHM to jest dobro narodowe i powinno funkcjonować tak, aby służyć całemu społeczeństwu. I podatek miedziowy, który może nie jest najlepszym pomysłem, ale jednak jakoś temu służy”.

*O prawdziwej „potędze” KGHM i kto w rzeczywistości zrobił biznes na Polskiej Miedzi, czytaj na str. 2*

# Kto zrobił biznes na Polskiej Miedzi?

Dokończenie ze str. 1

Gdy ZZPPM protestował przeciwko zamorskim zakupom KGHM zarzucano nam, że nie znamy się na gospodarce i działamy w oparciu o prymitywny populizm. Gdy poseł Ryszard Zbrzyzny krytykował je w Sejmie i domagał się od zarządu spółki rzetelnego ich uzasadnienia, słyszał, że jest to typowa postawa polityka opozycji. Natomiast na jego interpelacje poselskie, jakie w tej sprawie kierował do ministra skarbu, otrzymywał zdawkowe odpowiedzi i zapewnienia, że rząd nie widzi powodów do niepokoju i wspiera władze spółki w dążeniu do światowej ekspansji.

Również Rada Nadzorcza KGHM nie wykazywała oznak zaniepokojenia, a przecież jej członkowie musieli znać szczegóły całej operacji, która najprawdopodobniej przejdzie do historii polskiej gospodarki jako przekręt stulecia.

Dzisiaj wszyscy odpowiedzialni za ten stan rzeczy mają się doskonale, a przyszłość Polskiej Miedzi i dziesiątki tysięcy dobrych miejsc pracy stoją pod wielkim znakiem zapytania.

## Mówiły jaskółki, że niedobre są spółki

Na przełomie lat 2011 i 2012 KGHM zakupił od spółki Quadra między innymi w Kanadzie złoża miedzi Afton Ajax, kopalnie miedzi i niklu pod Sudbury oraz udziały w chilijskim złożu Sierra Gorda, płacąc za nie gigantyczną kwotę 10 mld zł. U uruchomienie produkcji w Chile kosztowało nas kolejne ok. 10 mld zł. Transakcja zakupu odbyła się za pośrednictwem trzech

spółek KGHM – Fermat z siedzibą w Luksemburgu oraz 0929260 B.C. Unlimited Liability Company z siedzibą w Vancouver. W ten sposób staliśmy się szczęśliwymi posiadaczami kilku znacznie już wyeksploatowanych kopalni w Kanadzie i USA oraz 55 proc. udziałów w złożu Sierra Gorda SCM. 31,5 proc. należy do japońskiego Sumitomo Metal Mining, 13,5 proc. do Sumitomo Corporation. Co ciekawe, pomimo że KGHM w tym biznesie posiada pakiet większościowy, to wszystkie decyzje w tym interesie muszą być podejmowane w porozumieniu ze stroną japońską. Trzeba przyznać, że jest to dość kuriozalny układ właścicielski.

Na dodatek kredyty zaciągnięte przez Polską Miedź na wejście w ten biznes również pochodzą od japońskich instytucji finansowych powiązanych z Sumitomo. Są to The Japan Bank for International Cooperation oraz banki prywatne: Mizuho Corporate Bank Ltd., Sumitomo Mitsui Banking Corporation, The Bank of Tokyo-Mitsubishi UFJ Ltd. oraz The Sumitomo Trust i Banking Co. Ltd.

W świetle tych informacji retoryczne staje się pytanie – kto na tym zarabia, KGHM czy japoński kapitał i szare eminencje będące na jego usługach?

## Cena przekrętu

W sumie na sen o potęgę Polskiej Miedzi i jej światowym zasięgu już wydaliśmy ponad 20 mld zł, czyli mniej więcej tyle, ile wynosi dzisiaj wartość giełdowa całej spółki. Na dodatek wszystko wskazuje na to, iż pieniędzy tych nigdy już nie odzyskamy.

Kanadyjska kopalnia Afton Ajax, pomimo że w planach miała zacząć generować zyski już w 2013 r., wciąż bez odpowiednich pozwoleń środowiskowych nie może ruszyć z produkcją. Natomiast kopalnia McCree West Mine pod Sudbury jest już w końcowej fazie likwidacji rzekomo z powodu niekorzystnych cen metali na światowych rynkach. Brak też dobrych wieści z Sierry Gorda. Co prawda odkrywka już działa, ale przynosi straty. Podobno tamtejsze pokłady rudy nie zostały prawidłowo rozpoznane i oszacowane pod kątem ich głębokości oraz składu.

Sumitomo Metal Mining, japoński partner KGHM, kilka dni temu poinformował, że musi skorygować wartość posiadanych przez siebie udziałów w projekcie Sierra Gorda. Odpis ma sięgać poziomu 3 mld zł. Podobny ruch prawdopodobnie wkrótce czeka Polską Miedź. Proporcjonalnie do udziałów może to oznaczać konieczność dokonania odpisów o wartości blisko 5 mld zł. Jeśli do tego dojdzie, to zdaniem analityków, spodziewać się trzeba spadku

do zera skonsolidowanego wyniku netto za 2016 r.

Podobny scenariusz już przeżyliśmy rok temu.

Wtedy też na stronie KGHM pojawił się oficjalny komunikat, iż „Dokonane odpisy dotyczą utraty bilansowej wartości inwestycji w Sierra Gorda SCM, kopalń Robinson i Franke oraz kopalń w Zagłębiu Sudbury. Łączna wartość tych odpisów w sprawozdaniu skonsolidowanym po uwzględnieniu efektu podatkowego wynosi 1 298 mln USD (5 063 mln PLN). Ich wpływ na sprawozdanie jednostkowe KGHM wynosi natomiast 4 854 mln PLN”.

W efekcie KGHM zanotował w 2015 r. 5 mld 12 mln zł straty. Rok wcześniej spółka miała 2 mld 450 mln zł zysku.

## Co zrobić z tym paszтетem?

Pod koniec lutego 2016 r. minister skarbu Dawid Jackiewicz mówił, że potrzebne jest przeprowadzenie audytu w spółce KGHM Polska Miedź, który pokaże, dlaczego są trudności, jeśli chodzi o inwestycję w kopalnię Sierra Gorda. Prezes KGHM Krzysztof Skóra obiecywał, że wy-

ników kontroli należy się spodziewać na przełomie kwietnia i maja. Niestety, do dziś nie zostały one zaprezentowane. Również nie możemy się doczekać przedstawienia zapowiedzianej wiele miesięcy temu przez zarząd Polskiej Miedzi korekty strategii spółki na lata 2015 – 2020 z perspektywą do roku 2040.

Czyżby prawda o stanie firmy była tak przerażająca, że nie wiadomo, w jaki sposób podać ją do publicznej wiadomości? Być może jest to też jeden z powodów, dla którego prezes Radosław Domagalski-Łabędzki boi się spotkań z liderami ZZPPM. To konkretni i rzeczowi ludzie, którym trudno zamydląć oczy gładkimi słówkami.

Pod koniec sierpnia 2016 r. ABW skierowała do Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu wniosek o wszczęcie śledztwa ws. nieprawidłowości przy zakupie przez KGHM kanadyjskiej spółki. Oprócz ABW sprawę bada CBA, a zaangażowani w zbieranie informacji są również oficerowie Agencji Wywiadu. Niestety, również i w tym przypadku wszystko owiane jest tajemnicą.

## Zebranie ZZPPM ZG Lubin

4 lutego odbyło się walne zebranie członków Międzyzakładowej Organizacji ZZPPM ZG Lubin, JRGH. W ten sposób rozpoczęto całą serię zebrań sprawozdawczo-wyborczych kończącej się w czerwcu kadencji władz naszej organizacji.

Podczas spotkania przyjęto sprawozdanie z działalności związku i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej oraz udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Dokonano również wyboru nowych władz. Funkcję przewodniczącego po raz kolejny powierzono Władysławowi Chomie.

Podczas dyskusji zebrani podziękowali przewodniczącemu za doprowadzenie do uzgodnienia z dyrektorem JRGH zasad dofinansowania dojazdów do pracy własnym transportem. Przy tej okazji nie obyło się bez słów krytyki wobec dyrekcyj ZG Lubin, która jako jedyna w całym KGHM wciąż odmawia załodze tego prawa pracowniczego zapisanego w UZP.



Pomimo wystąpienia naszego związku w tej sprawie władze kopalni marginalizują problem.

Mówiąc o dokonaniach mijającej kadencji, podkreślono też korzystną zmianę zasad i zakresu świadczeń statutowych.

Odrębnym tematem obrad była sprawa szeroko pojętego bezpieczeństwa pracy. Przewodniczący ZZPPM Ryszard Zbrzyzny zapewnił, że Centrala związku będzie kontynuować działania

zmierzające do poprawienia warunków bezpiecznej pracy. Z tym zagadnieniem wiąże się stała tendencja do zmniejszania stanu zatrudnienia w kopalni przy jednoczesnym podnoszeniu planów wydobywczych.

– Jest to skandaliczna praktyka rodem z XIX-wiecznego kapitalizmu – mówił Ryszard Zbrzyzny. W pogoni za zyskiem, spółka naraża ludzkie życie. Sądzę, że najwyższy czas na poważną rozmowę z prezesem. Polska Miedź to nie tylko cyferki zapisane w tabelkach, ale przede wszystkim załoga wykonująca ciężką pracę w trudnych i niebezpiecznych warunkach, na dodatek za to otrzymująca coraz niższe wynagrodzenie. Ucywilizowania wymaga też sprawa stawek. Są one na żenująco niskim poziomie. Powinny zostać podniesione, tak by górnicy nie byli zmuszani z przyczyn ekonomicznych do pracy w nadgodzinach. Jest to nic innego, jak wyzysk i niewolnictwo.

## W CBJ stowa więcej

O 100 złotych wzrosły wszystkie stawki pracowników CBJ – to wynik porozumienia podpisanego pomiędzy związkami zawodowymi a zarządem spółki. O 25 proc. wzrosną też dodatki specjalny za pracę pod ziemią oraz kwoty posiłków profilaktycznych. Uzgodniono również stałą kwotę ekwiwalentu węglowego wypłacanego w 2017 r. Jest to 400 złotych dla pracowników uprawnionych do 6 ton węgla oraz 530 złotych dla tych, którzy mają prawo do 8 ton.

– Każdy dodatkowy grosz w kieszeni pracownika to dobra wiadomość – komentuje przewodniczący ZZPPM CBJ, Krzysztof Zima. – Cieszymy się więc ze wzrostu stawek i wyższych dodatków. Mamy nadzieję jednak, że nie jest to ostatnie słowo zarządu i znajdują się jeszcze jakieś pieniądze na dodatkowe wypłaty na gród lub podwyższenie świadczeń socjalnych.



# Co nas czeka – dialog czy spór zbiorowy?

**W KGHM wzrost średniej płacy jest ponad 3-krotnie niższy niż w całym sektorze przedsiębiorstw. Kolejny rok spadają nam dochody z tytułu nagrody rocznej. Nadal też w strukturze wynagrodzeń rośnie udział płac za pracę wykonywaną w godzinach nadliczbowych. Utrzymany jest też niekorzystny trend redukcji stanowisk robotniczych przy jednoczesnym nakładaniu na załogę coraz wyższych zadań produkcyjnych.**

Taki niepokojący obraz wyłania się po analizie częściowych danych mających być podstawą do negocjacji płacowych stron ZUZP przygotowanych przez zarząd KGHM dla związków zawodowych.

## Fakty i mity o płacach

– Generalnie mówiąc można stwierdzić, że wzrost płac im dalej od przodka, tym jest większy – komentuje przewodniczący ZZPPM Ryszard Zbrzyzny. – W kopalniach praktycznie nie było tego przyrostu, w hutach odnotowano jedynie jego śladowe wysokości, w pozostałych zakładach jest nieco lepiej, ale też bez szaleństwa. Na dodatek w 2016 r. nagroda roczna spadła o około 2000 złotych w stosunku do 2015 r. Przypomnę, że rok wcześniej było to o 1600 zł mniej niż w latach ubiegłych.

Zdaniem przewodniczącego jest to cena, jaką załoga płaci za obciążenie spółki podatkiem od kopalni. Ten problem trzeba rozwiązać i zarząd musi na to znaleźć środki. Nie może też tak być, że nadal w strukturze wynagrodzeń rośnie udział wynagrodzenia za pracę wykonywaną w godzinach nadliczbowych z naruszeniem obowiązujących standardów.

– Mam tu na myśli planowane wydobywanie w soboty, niedziele i święta – wyjaśnia Ryszard Zbrzyzny. – Przeprowadzone przez PIP kontrole wyraźnie wskazują na tę nieprawidłowość. O skali zjawiska najlepiej świadczy fakt, iż już przeznaczono na to ponad 6%, czyli 130 mln zł, ze środków na wynagrodzenia, które winny być wypłacone za pracę w dni „czarne”. Kolejnym problemem jest postępująca redukcja załogi. Praktycznie na wszystkich stanowiskach robotniczych zadań przybywa, a pracowników ubywa. W efekcie mamy do czynienia z ciągłym nadmiernym pośpiechem i przemęczeniem ludzi. Siłą rzeczy jest więc zagrożone ich bezpieczeństwo i zdrowie. Uważamy, że z tą patologią trzeba wreszcie skończyć. Dlatego też spisaliśmy listę naszych postulatów, których realizacja w znaczący sposób poprawi sytuację płacową oraz politykę kadrową w Polskiej Miedzi.

## Rejterada prezesa

Sformułowane przez ZZPPM postulaty (patrz str. 4) zostały przesłane do prezesa KGHM Radosława Domagalskiego-Łabędzkiego wraz z zaproszeniem na posiedzenie Rady ZZPPM celem ich przedyskutowania i podjęcia próby znalezienia wspólnego rozwiązania. Jednak pomimo przyjęcia propozycji, prezes po trzykrotnym przesuwaniu terminu spotkania ostatecznie nie zdecydował się na przybycie. Zapewne zrozumiał, że problematyka go przerasta, a członkowie Rady ZZPPM gruszek na wierzbie od niego nie kupią. W ostatniej chwili wydelegował więc dyrektora ds. pracowniczych Andrzeja Zbróga, który nie tylko nie miał żadnych pełnomocnictw do prowadzenia negocjacji, ale jeszcze wykazał się, delikatnie mówiąc, średnią znajomością tematu spotkania. Po tym niefortunnym incydencie członkowie Rady postanowili wystosować kolejne pismo do prezesa KGHM, w którym rozszerzono listę tematów do dyskusji z zarządem o problematykę spółek grupy kapitałowej Polskiej Miedzi. Miejmy nadzieję, że nie będzie konieczności rozmawiania o nich w trybie sporu zbiorowego.



Pan  
Radosław Domagalski-Łabędzki  
Prezes Zarządu  
KGHM Polska Miedź S.A.

Panie Prezesie!

Zasada strusia chowającego głowę w piasek nigdy nie jest dobrym sposobem na rozwiązywanie narzmiwiających problemów. Dlatego uważamy, iż ostatnio stosowana przez Zarząd KGHM polityka unikania pod byle pozorem spotkań i rozmów na tematy istotne dla wielu tysięcy pracowników Polskiej Miedzi, na dłuższą metę jest nie do zaakceptowania. Szkodzi wizerunkowi Spółki, stawia pod znakiem zapytania jej wiarygodność i grozi eskalacją napięć społecznych. Może też utrudnić w ramach partnerskiego dialogu wypracowanie korzystnych dla wszystkich zainteresowanych stron rozwiązań.

Chcemy wierzyć, iż priorytetem Zarządu KGHM jest umocnienie pozycji naszej firmy na światowym rynku i poprawa jej kondycji finansowej. Nie da się jednak tego dokonać bez aktywnego udziału załogi. Nie należy więc jej lekceważyć i nie brać pod uwagę zgłaszanych uwag, postulatów lub oczekiwań.

W naszej ocenie sytuacja jest poważna i zapowiadamy, iż bronąć będziemy każdego miejsca pracy w naszym polskim Zagłębiu Miedziowym.

Oczekujemy odważnej i merytorycznej debaty na temat przyszłości Polskiej Miedzi. Prezentacji zweryfikowanej i dostosowanej do obecnych realiów strategii zarządzania firmą, jej planów inwestycyjnych i rozwojowych.

Jesteśmy zaniepokojeni lawinowo rosnącym zadłużeniem Spółki. Ponad 8 mld zł długu jest poziomem nie do zaakceptowania. W przeliczeniu na jednego pracownika KGHM Polska Miedź S.A. to już prawie 0,5 mln zł.

Czyżby załoga Polskiej Miedzi miała się stać jedynym gwarantem spłaty tego zadłużenia oraz pono-

sić koszty jego obsługi liczone w setkach milionów złotych rocznie?

Wiemy, że inwestycje zagraniczne, Sierra Gorde, a także Afton Ajax i Quadra, za które zapłacono już ok. 20 mld zł, nie przyniosą oczekiwanych zwrotów ani korzyści. Dziś stały się one niebezpiecznym balastem, który w połączeniu ze szkodliwym podatkiem od miedzi i srebra grozi upadkiem całej naszej Spółki.

O przyszłości Polskiej Miedzi w aspekcie tych uwarunkowań chcieliśmy i nadal chcemy poważnie rozmawiać z Zarządem KGHM Polska Miedź S.A.

Dla ułatwienia i uporządkowania dialogu zgłaszamy w formie pisemnej (skoro nie dane nam było bezpośrednio) zapytania i postulaty, które naszym zdaniem wymagają wyjaśnień czy też stanowiska Zarządu KGHM Polska Miedź S.A.

1) Prawie 5-letnie funkcjonowanie podatku miedziowego utwierdza nas w przekonaniu, że jest to podatek rujnujący przemysł miedziowy w Polsce.

W okresie tym pobrano z kasy KGHM z tego tytułu prawie tyle, ile dzisiaj wynosi zadłużenie w zagranicznych bankach komercyjnych. Podatek ten funkcjonował będzie także w 2017 roku. Pytamy zatem o przyszłość najbardziej zagrożonych z tego tytułu oddziałów KGHM, tj. ZG Lubin, HM Legnica oraz lubińskiej części ZWR. Problem ten dotyczy kilku tysięcy miejsc pracy, licząc także pracowników spółek współpracujących.

2) Oczekujemy od Zarządu i Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. bardziej propolskiej optyki przy budowaniu nowej strategii inwestycyjnej i rozwojowej grupy kapitałowej Polskiej Miedzi. Pragniemy zaznaczyć, iż w tej chwili nie ma potrzeby szukać nowych złóż na innych kontynentach. Przypominamy, że zasobne pokłady rudy są tuż za mie-

# Co nas czeka – dialog czy spór zbiorowy?

Dokończenie ze str. 3

dzą, w Starym Zagłębiu Miedziowym. Wybudowanie na tym terenie, a nie na innych kontynentach, nowego zakładu górniczego powinno być potraktowane jako priorytetowa inwestycja KGHM. Tymczasem odnosimy wrażenie, że Zarząd Polskiej Miedzi, pomimo wydatkowanych już ponad 100 mln zł na rozpoznanie złoża i budowę kopalni pod Bolesławcem, odstąpił od tych planów. A przecież tylko z tej jednej kopalni można wydobywać rudę, z której wyprodukowalibyśmy co najmniej tyle miedzi, ile pozyskujemy ze wszystkich kanadyjskich aktywów górniczych razem wziętych, kupionych za prawie 10 mld zł.

Zwracamy uwagę, iż budowa kopalni pod Bolesławcem spowoduje stworzenie nowych miejsc pracy i pobudzenie ekonomiczne całego regionu. To także ogromna szansa na utrzymanie, a nawet rozbudowę potencjału produkcyjnego Huty Miedzi Legnica. Huta, która sukcesywnie jest zwijana, a jej pracownicy od lat karmieni są zmieniającymi się planami inwestycyjnymi, które nigdy nie dochodzą do skutku.

To są chyba wystarczające powody, by przystąpić do konkretnych działań, a nie tworzyć iluzje i podejmować działania pozorowane.

Oczekujemy jasnego stanowiska – co z projektem „Budowa Kopalni Miedzi Bolesławiec”.

Projekt ten znakomicie wpisuje się w Plan Odpowiedzialnego Rozwoju autorstwa Premiera Morawieckiego.

3) Pytamy, jak należy rozumieć medialną wypowiedź Pana Prezesa o pójściu w kierunku urynkowania naszych spółek zależnych i wykorzystania ich potencjału. Na razie poza personalnymi rozszaradami w Radach Nadzorczych nie obserwujemy żadnej innej strategii. Czy ta karuzela jest spowodowana nietrafionymi nominacjami, a jeśli tak, to kto z nadzoru właścicielskiego ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy, jakie to generuje koszty i kto je poniesie? Czy przy nominacjach kierowano się kryteriami merytorycznymi, czy też politycznymi? Czy za błędne decyzje znowu płacić mają wyłącznie załogi pracownicze?

Najwyższa pora na odpowiedź – jaki ma być docelowy model grupy kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A.?

4) Kiedy zostanie i czy zostanie podjęta ostateczna decyzja o przyłączeniu WPEC Legnica do Spółki Energetyka? Od kilku lat zarządy w obu firmach informują pracowników o tym połączeniu. Konsekwencją łączenia często bywa redukcja zatrudnienia, co wzniesło słuszny niepokój wśród pracowników. Pora zakończyć ten chocholi taniec i odważnie zaprezentować stanowisko właścicielskie.

5) Czy Zarząd KGHM rozważa przekazanie bloków parowo-gazowych BGP do Energetyki? W obecnym modelu funkcjonowania umowa operatorska nie pokrywa wszystkich kosztów ponoszonych przez Energetykę. Także globalnie jako grupa kapitałowa ponosimy tutaj straty.

6) Procedury wprowadzone przez CBZ paraliżują możliwość szybkiego prowadzenia prac remontowych i inwestycyjnych. Przykładem może być opóźnianie prac odtworzeniowych po pożarze w lubińskiej elektrowni. Do dziś wydział ten nie odzyskał pełnej sprawności technologicznej. Prze-

targi i wybór wykonawcy przeciągają się w nieskończoność.

Zwracamy uwagę, że wszelkie procedury powinny ułatwiać codzienne funkcjonowanie firmy, a nie zwalniać decydentów z odpowiedzialności i myślenia. Nie mogą też być elementem paraliżującym podjęcie koniecznych działań.

7) Zmiany procesu wytopu miedzi w HMG w znaczący sposób wpływają na pracę wydziałów spółki Energetyka, wymuszają zarówno przegrupowywanie pracowników, jak i powodują utratę miejsc pracy. Brak informacji, jak długo jeszcze HML będzie eksploatować piece szybowe, a Energetyka spalać gazy gardzielowe, ogranicza możliwości budowania nowych strategii Spółki. Stan tej niepewności musi być niezwłocznie wyeliminowany.

8) Jakie plany ma Zarząd KGHM w stosunku do CBJ sp. z o.o.? Dlaczego spółka ta nie może funkcjonować na podobnych zasadach jak COPI w KGHM? Dlaczego część zadań badawczych przypisanych do CBJ jest realizowana przez inne podmioty?

9) Jakie plany ma Zarząd KGHM w stosunku do spółki Metraco? Czy planuje się podział tej spółki i sprzedaż poszczególnych części prywatnym właścicielom?

Panie Prezesie!

Spraw do omówienia i uregulowania jest bardzo wiele. Powyższe zestawienie nie wyczerpuje tej obszernej tematyki. Liczymy na pełną odpowiedź i nietraktowanie naszego wystąpienia jako populistycznego, a tym bardziej politycznego, co próbuje nam się wmawiać od pewnego czasu. Jedyną naszą polityką jest polityka zatrudnieniowo-płacowa dotycząca dziesiątek tysięcy pracowników naszej Grupy Kapitałowej. Najlepiej o tym świadczą postulaty sformułowane przez ZZPPM 30 stycznia br.

Są one zarówno wyrazem oczekiwań załogi, jak i naszej troski o przestrzeganie w Polskiej Miedzi praw pracowniczych i zasad BHP.

Powtarzamy w ślad za wcześniejszym naszym wystąpieniem do Pana, że zamierzamy być partnerem przy rozwiązywaniu narastających problemów, a nie wyłącznie biernym odbiorcą podejmowanych poza nami decyzji.

Los tysięcy polskich pracowników i przyszłość polskiego przemysłu miedziowego nigdy nie były nam obojętne i tak będzie także tym razem.

**Przewodniczący ZZPPM**  
**Ryszard Zbrzyzny**

**Wiceprzewodniczący ZZPPM**  
**Leszek Hajdacki**

**Wiceprzewodniczący ZZPPM**  
**Mieczysław Grzybowski**

**Wiceprzewodniczący ZZPPM**  
**Andrzej Kurek**

**Wiceprzewodniczący ZZPPM**  
**Krzysztof Łuka**

**Wiceprzewodnicząca ZZPPM**  
**Barbara Popielarz**

## POSTULATY ZZPPM

### Domagamy się:

**1** Wzrostu wskaźnika wynagrodzeń na 2017 rok poprzez istotne podniesienie stawek płac zasadniczych. Wskaźnik ten powinien być znacząco wyższy od wynikającego z „automatu” wpisanego w ZUZP. Naszym zdaniem winno to być min. 5% ponad wskaźnik wyliczony z tego „automatu”;

**2** niezwłocznego wprowadzenia zał. nr 11 do ZUZP w brzmieniu przedstawionym przez organizację związkowe. Nie ma naszej zgody na dalszy spadek dochodów pracowniczych z tego tytułu. Warto także przypomnieć porozumienie z kwietnia 2016 roku podpisane przez ówczesny Zarząd KGHM w tej sprawie. Porozumienie to nadal obowiązuje;

**3** dokonania dodatkowego odpisu na ZFSS z przeznaczeniem na pomoc w pozyskaniu samodzielnego lokum oraz finansowanie opieki i kształcenia dzieci i młodzieży – proponujemy tutaj kwotę 500 zł na jednego zatrudnionego;

**4** dokonania wypłaty jednorazowej nagrody rocznej za 2016 rok w wysokości 2000 zł na jednego zatrudnionego jako rekompensatę utraconych dochodów z tytułu funkcjonowania podatku miedziowego;

**5** pilnego zakończenia szantażu ekonomicznego polegającego na zatrudnianiu w nadgodzinach z pominięciem prawa i przyzwyczajenia – likwidacja rozbudowanych tytułów premialnych i wpisanie ich w płace zasadnicze pracowników zatrudnionych przy produkcji. Dyspozycyjność pracownika nie może polegać na pracy ponad czas normatywny, kosztem zdrowia i rodziny. Warto przypomnieć, że jest XXI wiek i standardy XIX-wiecznego kapitalizmu przestały funkcjonować. Wydaje się, że o tym fakcie zbyt wielu decydentów i nadzorców zapomniało. Warto im o tym przypomnieć. Dalej tej patologii nie będziemy tolerować;

**6** zaprzestania planowania produkcji w dniach wolnych od pracy (soboty, niedziele i święta). Zaplanowanie produkcji na 2017 rok w jednej z kopalń w 108 na 114 dni wolnych od pracy uznajemy za działania skandaliczne, na pograniczu obowiązującego prawa. Jest to także rabunkowa, ponad zdrowy rozsądek eksploatacja naszych narodowych złóż rudy miedzi.



# Czy związkowcy pisać jeszcze potrafią?



**OKIEM ANALITYKA**

Młody nie jestem, to i rzeczy niewiele zaskoczyć mnie umie. Ale ostatnie, niedosłone spotkanie z prezesem KGHM prawie mi szczękę w podłogę wbić potrafiło. Szykowaliśmy się do niego długo. Prezes ciągle zajęty był, więc terminy ze trzy razy zmieniał. To myśmy się grzecznie dostosowywali. Pytania przygotowywali, a wierzyliśmy, że proste to wcale nie było. Bo jak w sposób jasny o problemach spółek powiedzieć komuś, kto zbyt wielkiego rozoznania w tych sprawach mieć nie może, a i chęci zapewne nie ma. Spółki prowadzą specjalistyczną działalność, a każda jak na złość do tego inną. Żaden, nawet najlepszy menedżer na wszystkim znać się nie może. Zresztą kto małymi spółkami głowę by

sobie zaprzętał, kiedy za oceanem wielkie pieniądze w pustynny piasek bezpowrotnie wylano. A pilnie jeszcze kolejne należy tam przelać, choć tylko trupa jest to zbędne ratowanie. Zgodnie z zasadą tonącemu brzytwę podać nawet można. Tylko dziwnym trafem teraz to ratujący za ostrze trzyma i ręce sobie przy samej d...e dość szybko obrzyna.

Na spotkanie zamiast prezesa dwóch dyrektorów przybyć łaskawie raczyło. Jeden nawet nie ukrywał, że nie wie, po co, ale z grzeczności tu chyba tylko zawitał. Drugi w tym czasie wzrokiem po sali jedynie tytał. Pierwszy zagajał, czarował, prezesa jednak nawet nie usprawiedliwiał. Jedynie zebranych do rozmowy i porządku przywoływał. Więc nasz przewodniczący dzielnie natręta za drzwi jak umiał taktownie wypychał. Ten jednak aluzji poprawnie odczytać nie umiał. I nawet zebranych nieudolnie obrażał zaczynał. O to, że sytuacji i swojego miejsca w szeregu nie znają i w nie swoje sprawy brudne palce wpychają – obwiniał. Na koniec stwierdził, że po to tu przybywa, aby nasze niemądre pytania drogim piórem na

białym papierze na wieki zapewne w niszczarce utrwalić. Wszak każdy uczony dyrektor za pewnik uważa, iż pierwszą cechą związkowca analfabetyzm bywa. Więc on w swej wierze łaskawy honor piśmiennictwa polskiego ratować przybywa. Gdy jego przewrotność już wszystkim dopiekła i ostrą atmosferą być na sali zaczęła, drugi dyrektor wzrok zatrzymał, za mankiet pierwszego wyciągać z sali rozpoczynał. Nasz przewodniczący za spotkanie grzecznie dziękować jedynie zaczynał. I tak to właśnie bywa, gdy pycha i wiara w swą wielkość w szkołach wykuta, nad rozważę niczym olej nad wodę wypływa. Nogi za pas zabierać natręt zaczyna. A morał z tego jaki? A to już, Czytelniku drogi, sam barwniej ode mnie domalować zapewne potrafisz.

Dziś krótko, ale żartobliwie, nadzieję mam taką. O faktach niemiłych fantazja pisać mnie nasza. Maluczcy tylko za humor obrazić się mogą, więc na to liczę, że tekstem tym prostym urazić nikogo w stanie nie byłem. Bo to przecież grafomania czy stała była.

**Analityk**



**„Związkowiec Zagłębia Miedziowego”**

Dwutygodnik Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego,

ISSN 2080-9905

*Egzemplarz bezpłatny*

REDAKCJA: 59-300 Lubin

ul. M. Skłodowskiej 66

tel. (76) 84 61 030

REDAKTOR NACZELNA:

**Magdalena Źróbek**

– nona105@wp.pl

RYSUNKI: **Grzegorz Rożek**

– grzegorz.rozek@co.pl

WYDAWCA:

**Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu**

**Miedziowego**

www.zzppm.pl

DRUK: Polskapresse

Oddział we Wrocławiu

## PRZEKAŻ 1% PODATKU Iga czeka na Twoją pomoc

Iga ma 13 miesięcy. Urodziła się z wrodzonym zakażeniem wirusem cytomegalii. Wirus ten spustoszył jej układ nerwowy i uszkodził słuch. Pierwsze 3 miesiące życia spędziła w szpitalu, walcząc o kolejny dzień. Igunia jest wcześniakiem. Ma opóźniony rozwój psychoruchowy, stwierdzone wzmożone napięcie mięśniowe, maogłowie oraz obustronny głęboki niedosłuch. Obecnie jest zaprotezowana aparatami słuchowymi. Czeką w kolejce do wszczepienia implantu ślimakowego, aby móc usłyszeć świat. Po operacji będzie wymagała intensywnej rehabilitacji słuchu (nauka słyszenia). Rehabilitowana będzie 4 razy w tygodniu metodą NDT Bobath. Iga jest pod opieką wielu specjalistów, m.in. neurologa, okulisty, fizjoterapeuty, rehabilitanta, psychologa, audiologa, gastroenterologa, protetyka słuchu, specjalisty chorób zakaźnych oraz terapeuty integracji sensorycznej, a będzie potrzebować jeszcze pomocy logopedy, surdologopedy i neurologopedy. Córka wymaga dalszej intensywnej i systematycznej rehabilitacji ruchowej oraz rehabilitacji

wzroku, a niedługo również rehabilitacji słuchu. Środki przekazane na subkonto naszej córeczki pomogą nam walczyć ze skutkami choroby. Zapewnią dalsze leczenie, specjalistyczne produkty żywieniowe oraz wspomogą dalszą rehabilitację ruchową i słuchową. Ciężką pracą naszą i fizjoterapeutów dążymy do tego, aby nasza Iga zaczęła siedzieć, a w przyszłości samodzielnie chodzić. Walczymy również z problemami niskiego przyrostu masy ciała, najprawdopodobniej spowodowanego chorobą. Iga jest na specjalnej wysokoenergetycznej diecie firmy Nutricia. Koszty rehabilitacji i specjalistycznej diety są bardzo duże, dlatego prosimy o Waszą pomoc w walce o lepszą przyszłość naszej córeczki. Iga jest podopieczną Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”. Każdy, kto chciałby pomóc naszej córce, może przekazać na jej dalszą rehabilitację i ochronę zdrowia swój 1% podatku, podając w rozliczeniu następujące dane:

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”**

**NUMER KRS: 0000186434**

**CEL SZCZEGÓŁOWY: IGA SIELICKA 849/S**

**Można również pomóc, dokonując wpłat na konto Fundacji:**

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”**

**77-400 Złotów, Stawnica 33A**

**NR KONTA: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010**

**TYTUŁEM WPŁATY: IGA SIELICKA 849/S - darowizna**

Za każdą pomoc serdecznie **DZIĘKUJEMY!!!**



Grupa KGHM

# Miedziane bloki operacyjne unikalne na skalę kraju

## Lśnią miedzią i przykładem dla innych szpitali



Miedziowe Centrum Zdrowia S.A. w Lubinie, spółka z grupy kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A., pod koniec stycznia uroczysto otworzyło dwa bliźniacze bloki operacyjne. Przebudowa starych pomieszczeń pozwoliła, by do dyspozycji białego personelu oddziałów otolaryngologicznego i okulistycznego oddać cztery sale operacyjne. Inwestycja kosztowała MCZ S.A. 6,5 mln zł. Kompleksowe wyposażenie pomieszczeń w miedziane elementy sprawia, że bloki operacyjne są unikalne na skalę krajową.

Wchodząc na nowe bloki operacyjne można poczuć się niczym w amerykańskim filmie. Drzwi do poszczególnych pomieszczeń otwierają się automatycznie i tak też się zamykają. Lampy nad stołami zabiegowymi pracują płynnie i lśnią. Sale operacyjne są wyposażone nie tylko w niezbędny, najnowszy sprzęt do zabiegów, ale też klimatyzację i co najważniejsze, mnóstwo miedzianych elementów. Włączniki, kłamki, uchwyty lamp, wózki medyczne, kolumny chirurgiczne i anestezyjologiczne, panele nadłóżkowe czy stoliki zabiegowe wykonane są z miedzianych stopów. – Dajemy naszemu personelowi doskonale narzędzie, które w połączeniu z ich wiedzą bardzo pozytywnie wpłynie na obsługę pacjentów. Te bloki jako pierwsze w Polsce zostały kom-



pleksowo wyposażone w elementy z miedzi przeciwdrobnoustrojowej. Kraj nie jest jeszcze na to przygotowany, ale kto ma to zacząć robić, jak nie Lubin? Jako ciekawostkę podam, że wszystkie miedziane kłamki przybyły z Grecji, bo w Polsce nikt ich jeszcze nie produkuje. Wszystkie pozostałe elementy są produktem polskim. Dzięki miedzi przeciwdrobnoustrojowej bezpieczeństwo osób, które będą tutaj przebywały w charakterze pacjentów, jest nieporównywalne. Wszędzie, gdzie prowadzono badania, wykazano, że skala zakażeń sięga 40-60% mniej niż na innych blokach –

mówił podczas otwarcia Piotr Milczanowski, prezes zarządu MCZ S.A.

Wagę zastosowania miedzi przeciwdrobnoustrojowej w szpitalu podkreśla również Aniela Złotkowska, technolog medyczny z Europejskiego Instytutu Miedzi. – Miedziane elementy to mniej zakażeń wewnątrzszpitalnych. Na miedzi nie rozwijają się drobnoustroje, a wręcz giną w zależności od stopu, jaki jest zastosowany. Każda kłamka i kontakt są czyste bez zmywania, bez środków dezynfekcyjnych, co zapewnia bezpieczeństwo. Ten szpital może być pokazywany jako

wzór do naśladowania – mówi Aniela Złotkowska.

Prace budowlane przy przebudowie starych pomieszczeń rozpoczęły się w maju. W grudniu prowadzono już pierwsze zabiegi. – Chcę podziękować wszystkim pracownikom, którzy włożyli tu mnóstwo serca i prywatnego czasu. Kiedy uruchamialiśmy blok zakładaliśmy około 3 tygodnie przerwy w zabiegach operacyjnych. Gdy pracownicy zobaczyli, jakie dostają narzędzie, rozpoczęli przeprowadzkę w piątek, a w środę były już pierwsze zabiegi. To będzie służyło mieszkańcom tego regionu – mówi Piotr

Milczanowski, prezes zarządu MCZ S.A.

Bloki operacyjne posłużą głównie oddziałom otolaryngologicznemu i okulistycznemu, ale nie tylko. – Przeprowadzane również będą tu zabiegi w ramach chirurgii jednego dnia, czyli prostych procedur, które nie wymagają długiego pobytu w szpitalu. Sale te będą też służyły oddziałowi kardiologii inwazyjnej – mówi Robert Szwed, dr nauk med., spec. chirurgii ogólnej onkologicznej, kierownik bloków operacyjnych w MCZ S.A. w Lubinie. – Te bloki i ich wyposażenie oznaczają przede wszystkim bezpieczeństwo. Każda operacja, szczególnie ta skomplikowana, niesie ze sobą pewien stopień ryzyka. Im lepiej widzimy oko, tym lepiej potrafimy je zoperować, tym jest to bardziej bezpieczne dla pacjentów. Około 100 osób miesięcznie możemy tu operować na zaćmę, a my wykonujemy jeszcze inne procedury. Możemy operować więcej, mamy w tej chwili czym i gdzie to robić, mamy pacjentów, którzy chcą się u nas operować. Czekamy tylko na więcej możliwości od NFZ – mówi Jacek Galas, ordynator oddziału okulistycznego w MCZ S.A.

Bloki operacyjne MCZ są prawdopodobnie pierwszymi pomieszczeniami zabiegowymi w Polsce z tak wysokimi standardami.



## Zimowa Wycieczka do Szklarskiej Poręby ZZPPM Rudna

„Czy ładnie jest zimą w górach? Nie wiem, nie zastanawiałem się. Został mi zaległy urlop, pewnie i tak mnie na niego wykopią, to jadę na zimowe harce z ZZPPM do „Strasznej Poręby”, to blisko, najwyżej wrócić. Dotarłem na miejsce, fajnie, sypnęło śniegiem, w hotelu gwarno, znam wszystkich. Na starcie jest z kim pogadać, wypić browarka, pograć w bowling. Wieczorek zapoznawczy mam za sobą już po minucie pobytu. Przyjechał kolega Darek z całą drużyną, urodzeni optymiści. Ci to potrafią bawić się i cieszyć życiem! Ten optymizm uczestników zaraża, jestem w coraz lepszym nastroju.

Od rana ruch jak w ulu, snowboard, narty, sanki z dziećmi, spacer. Jedni wchodzą, drudzy wychodzą. Normalnie wędrowka ludów. Ekstremalnie wędrowki w najwyższe szczyty, nie, to nie dla mnie. Poproszę kolegę Maćka, strzeli foty, będę się chwalił, że byłem.

Wyszedłem na balkon, szarpnąłem ulubionego żywca z lodówki, ledwo go w śniegu znalazłem i podziwiam szczyt Szrenicy i Halę Szrenicką, na dole chłop szufluje śnieg z obejścia. Pomógłbym, ale jestem na urlopie.

Panie z naszej grupy opowiadają coś o nartach biegowych w Jakuszycach. Fajny sport, rzeźbi to, co panie najbardziej wyrzeźbione mieć lubią i takie tam. Słucham z zaciekawieniem.

Usłyszałem coś o linii pośladków. Dooobra, jadę, jeszcze tylko namówię kolegę Maćka. Zaliczymy swój pierwszy raz na biegówkach.

Maciej poszedł jak burza, ponoć narty mu same jechały. Dobre sobie, nie mogłem go dogonić. Za zakrętem w końcu wyrznął, ponoć dwie kobiety niebiańskiej urody stanęły mu na drodze, gentelman, psia jego mać. Zrobiłem zdjęcie na wyrównanie moich strat moralnych, szczęściarz, że mnie to nie spotkało.

Panie miały rację, widoki precudne. Te kobiece bloki mięśniowe, napięte, sprężyste, płynące po śniegu kocimi ruchami. Starożytni mają 7 cudów świata, nowożytni szukają kolejnych 7, ale jeden 8. cud świata od pokoleń jest niezmienny. To Kobieta w pełnym ruchu i zaangażowaniu.

Tak się rozkoszowałem tym cudem natury stworzonym, a tak licznie nagromadzonym, aż przywaliłem w sosenkę. Rosła tak sobie parę lat pewnie, czekając właśnie na mnie. Żona zero współczucia. Powiedziała, że jakby mi wałkiem przypiecztowała, to w sądzie musiałyby się tłumaczyć, a tak z sosenki nie musi. Tylko skąd wiedziała, że nie pojechałem tam łęgowsko cietrzewia podziwiać? Nie, w telepatię nie uwierzę.

Wieczorami jak zwykle, tańce, biesiada, śpiewanie. Nikt nie zwalnia tempa. Skąd ci ludzie biorą na to wszystko energię. Śpiewać nie będę, słoń mi ucho rozplaszczyl. Posłucham innych. Powrót do miłych wspomnień: ...Panie pociągnęły kawiarenki, Darek „Dżem” odśpiewał, biedny DJ musiał przedłużyć imprezę o 2 h, tak się towarzystwo bawiło. Rano musiałem gardło przepłukać browarkiem, bo od śpiewania rzeziło.

Bożenka zaproponowała całej ekipie zjazd ze stoku na oponach. Rewelka! Dyskretnie poszukałem na głowie miejsca spotkania z wczorajszym drzewkiem... Oj, booolało. Wykręciłem się i pojechałem podziwiać łęgowsko cietrzewia. Bez zbędnego ryzyka, pamiętam, gdzie rośnie.

Tak minął czas bez troski, wróciłem jakby trochę młodszy, wrażliwszy na piękno, pełen werwy i zapału. Powiedziałbym, że zdrowszy, gdyby mnie łeb nie bolał.

Tutaj zwykle się dziękuje organizatorom, ale ja podziękuję wszystkim, którzy ze mną tam byli i klimat tworzyli. Bo tak właściwie bez Was to nie to samo”.

Uczestnik wycieczki



CENTRALNY COMBER BABSKI



Trwające jeszcze obchody 25-lecia naszego związku w naturalny sposób stały się wiodącym tematem Centralnego Combra Babskiego ZZPPM. Jak więc na prawdziwe Srebrne Wesele przystało tańcom, hulankom i swawolom końca nie było. Zgodnie z tradycją, toast wznoszono często, młodą parę powitano chlebem i solą, a tort weselny dzielono sprawiedliwie.



## ACH, CÓŻ TO BYŁ ZA BAL

Nawet noworoczny bal w Filharmonii Wiedeńskiej takiej oprawy nie ma jak zabawa zorganizowana przez naszych kolegów z MO ZZPPM ZG Lubin i JRGH. Prawdziwie królewski wystrój sali, wyśmienite potrawy i napoje, wykwintne kreacje oraz doskonała muzyka sprawiły, że długo jeszcze będzie się mówiło o tej świetnej i eleganckiej zabawie.





# Nie za plecami załogi!

Zarząd KGHM podjął decyzję o przeprowadzeniu w dniach 17–18 maja wyborów na trzech przedstawicieli załogi w Radzie Nadzorczej Polskiej Miedzi. Listy kandydatów poparte 500 podpisami pracowników spółki muszą być złożone do 9 maja. Przed nami więc czas mobilizacji i namysłu, kogo nasz związek będzie rekomendował. Kto daje gwarancję, że nas nie zawiedzie. Kto jest całkowicie niezależny i nie ma żadnych powiązań z obecną władzą. Kto wreszcie posiada odpowiednie doświadczenie i wiedzę na temat zarządzania tak skomplikowanym organizmem gospodarczym, jakim jest Polska Miedź. Zadłużony po uszy światowy koncern z rozbabranymi zamorskimi inwestycjami, które do tej pory generują same straty, a obecny zarząd KGHM nie ma pomysłu, jak temu zaradzić.

Zapewne nie mielibyśmy tych problemów, gdyby w radzie nadzorczej i zarządzie byli nasi ludzie w czasie, gdy zapadały decyzje o zakupie kanadyjskiej Quadry i budowie Sierry Gorda.

Wybór przedstawicieli to bardzo ważna decyzja dla tysięcy pracowników. Od tego, kogo załoga obdarzy zaufaniem, będzie zależało, jak skutecznie

będą reprezentowane jej interesy na najwyższych szczeblach władzy naszej firmy. Kto będzie chciał patrzeć jej na ręce. Do jakiego stopnia zachowana zostanie stabilność naszych miejsc pracy i wynagrodzenia. Na władzę, która nie spełnia wyborczych obietnic, oraz jej zagorzałych popleczników przecież nie możemy liczyć. Omami, oszuka i cynicznie swoje zrobi, nie oglądając się na społeczne konsekwencje. Podatek od kopalni jest tego wymownym przykładem.

Poszukajmy w naszych szeregach takich kandydatów, którzy rozumieją mechanizmy ekonomii i działalność związkową pojmują jako wypełnianie misji wobec załogi, a nie jako trampolinę do osobistej kariery. Tylko tacy bowiem będą gwarancją wypełnienia nałożonej misji.

Chcemy przecież mieć realny, a nie teoretyczny wpływ na przyszłość Polskiej Miedzi! Chcemy, żeby za-

**PRZEDSTAWICIEL ZAŁOGI MA WRĘCZ OBOWIĄZEK REAGOWAĆ ZAWSZE, GDY, JEGO ZDANIEM, PODEJMOWANE SĄ NIEDOBRE DLA SPÓŁKI DECYZJE.**

**OD TEGO, KOGO ZAŁOGA OBDARZY ZAUFANIEM, BĘDZIE ZALEŻAŁO, JAK SKUTECZNIE BĘDĄ REPREZENTOWANE JEJ INTERESY NA NAJWYŻSZYCH SZCZEBLACH WŁADZY NASZEJ FIRMY.**

ząd oraz rada nadzorcza, odpowiadając za rozwój spółki, zrozumiały, że nie zrealizuje się tego celu bez poparcia pracowników. Chcemy, aby kierownictwo nie traktowało załogi jako przeciwnika, ale jako rozsądnego gospodarza, współodpowiedzialnego za rozwój firmy.

Prawo wyboru przez załogę swojej reprezentacji do rady nadzorczej to wynik porozumień społecznych sprzed lat poprzedzających proces prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Daje ono pracownikom możliwość społecznej kontroli nad tym, w jaki sposób firma jest zarządzana. Jest też płaszczyzną prezentowania na najwyższych szczeblach zarządczych firmy widzenia

spraw „od dołu”. Często bowiem to, co ładnie wygląda w excelowskich tabelkach lub na tablicach prezentacyjnych, nie ma żadnego sensu w zderzeniu z codzienną rzeczywistością procesu produkcyjnego.

Przedstawiciel załogi ma wręcz obowiązek reagować zawsze, gdy, jego zdaniem, podejmowane są niedobre dla spółki decyzje. Wachlarz działań, jaki może w takim przypadku podjąć, jest dość szeroki – począwszy od perswazji poprzez głosowania z żądaniem wpisania do protokołu zdania odrębnego, aż po zawiadomienie prokuratury o podejrzeniu działania na szkodę firmy. Nie może też uchylać się od obowiązku rzetelnej informacji dotyczącej kluczowych dla załogi problemów.

Parlament mocą ustawy nadał niezbywalne prawo pracownikom do wyłaniania swojej reprezentacji w radach nadzorczych i zarządach spółek. ZZPPM zrobi wszystko, by z tego prawa pracownicy mogli swobodnie, efektywnie i mądrze korzystać.

Niech inni nie decydują za nas.

**RYSZARD ZBRZYŻNY**

Przewodniczący ZZPPM



## POWIEDZIAŁ, CO WIEDZIAŁ

**Związki są ważnym partnerem Zarządu w dyskusji o rozwoju KGHM (...). Współpraca, jednym słowem, układa się poprawnie, jeśli nie wzorcowo. Doceniam rolę związków zawodowych, to ważna część ładu korporacyjnego, będziemy dbali o otwarty dialog z partnerami związkowymi.**

Tak raczył być wystąpić się prezes Radosław Domagalski-Łabędzki, odpowiadając na pytanie o to, jak układa się współpraca zarządu Polskiej Miedzi ze związkami zawodowymi? Wywiad został kilka dni temu opublikowany na łamach dwutygodnika „Curier”.

Gratulując panu prezesowi dobrego samopoczucia, zastanawiam się, jakie związki zawodowe miał na myśli. W Polskiej Miedzi rzeczywiście funkcjonują takie, które popierając obecny rząd, siłą

rzeczy również chronią jak mogą wszystkich decydentów w KGHM, którzy są z nadania politycznego. To całkiem spora grupa ludzi, którzy nie mogą wykazać się przygotowaniem merytorycznym do pełnienia powierzonych im funkcji i legitymują się silnym poparciem ministrów, posłów i szarych emnencji rządzącej partii.

Są też takie związki, które kierują się zasadą: im ciszej będziesz, tym dalej zajdziesz. Służą więc wiernie dyrekcji danego zakładu. Jak niepodległości bronią wyższego dozoru, nawet przed inspektorami PIP. Tuszuje stosowany tam mobbing. Oszukują swoich członków i przymykają oko na jawne łamanie praw pracowniczych. W nagrodę mogą liczyć na tłusty kasek z dyrektorskiego stołu.

Siłą rzeczy z takimi organizacjami rzeczywiście z punktu widzenia zarządu spółki współpraca układa się idealnie.

Nikt bowiem z ich liderów nie zada trudnego pytania i nie poruszy niewygodnych dla prezesa tematów. Generalnie rzecz ujmując – nie podskoczą władzy. Ze spuszczoną głową pokornie biorą, co daje i ślicznie dziękują. Czasami jedynie tak dla niepoznaki powiedzą coś o ciekącym kranie w zakładowej łaźni lub też upomną się o kilka cukierków. Nie widzą problemu w tym, iż zwalnia się pracowników czy też zmusza do pracy wbrew zasadom BHP, szantażując pozbawieniem premii. Stabilność miejsc pracy też nie jest ich priorytetem. Ot, taka to ich wrażliwość społeczna.

Zastanawiam się też, czy można mówić o otwartym dialogu społecznym i jego istotnej roli w ładu korporacyjnym KGHM w sytuacji, gdy prezes konsekwentnie nie odpowiada na kolejne pisma, jakie ZZPPM kieruje pod jego adresem. Jak ognia unika też osobiste-

go kontaktu z liderami związku. Boi się otwarcie skonfrontować z nimi i po męsku, odważnie przedstawić swoje stanowisko. Kluczy więc, zwodzi i prowadzi grę na przeczekanie. Zamienia dialog w monolog, licząc, że prosty lud nie rozróżnia tych pojęć.

Panie Prezesie, sugeruję rewizję tego stanowiska i zaprzestanie polityki lekceważenia pracowników Polskiej Miedzi. To nie są głupi ludzie. Wszystkim to na dobre wyjdzie. Panu również. Wszak stare chińskie przysłowie mówi: Jedna noc rozmowy z mędrce starczy na dziesięć lat studiów.

**MAGDA ŻRÓBEK**

